№ 85. Kraków, dnia 15 Kwietnia — Niedziela. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 14 kwietnia.

Zdziwiło nas i zasmuciło wczorajsze doniesienie dzienników lwowskich o rozwiązaniu się komitetu przedwyborczego husiatyńskiego z powodu, iż dwaj kandydaci w tamtejszym okręgu wyborczym mniejszych posiadłości stawiani, nie mogą się pogodzić, iż jeden drugiemu ustąpić nie chce. Nie myślimy brać tutaj strony któregokolwiek z tych kandydatów — i rozstrzygać, czy ks. Roman Czartoryski odpowiedniejszym jest i lepszym na ten okręg kandydatem czy p Erazm Wolański, czy z pierwszego czy z drugiego Sejm i kraj będzie miał większy użytek, i który z nich drugiemu ustąpić powinien. Zapatrując się na tę sprawę zupełnie przedmiotowo, bez najmniejszego względu na osobę, tak jak gdyby obaj byli zarówno arcy-kandydatami — nie możemy zapomnieć, iż w okręgu małych posiadłości powinno koniecznie i zawsze między dwoma kandydatami z inteligencyi nastąpić porozumienie takie, by jeden drugiemu ustąpił, i że obowiązek ten szczególniej jest nakazanym w małej posiadłości wschodniej części kraju. Porozumienie takie uznajemy koniecznem wszędzie dla tego, że jeżeli inteligencya polska na wsi ma zachować to przodujące wobec nieoświeconego ludu stanowisko, jakie w interesie tego ludu i kraju zachować powinna — to koniecznym tego warunkiem jest zupełnie zgodne jej postępowanie przy wyborach z gmin wiejskich. Wszelkie między nią, rozdwojenie, wszelkie walki wyborcze są w wysokim stopniu szkodliwe — zachwiewają jej wpływ i powagę wobec ludu, będącego świadkiem, a poniekąd ofiarą tej walki, a który musi stracić zaufanie do naturalnych swych przodowników, widząc brak zgody pomiędzy nimi — a nakoniec demoralizuje ten lud, bo on bierze chętnie wzór z góry, bo zresztą agitatorowie z obu stron zazwyczaj niebardzo przebierają w środkach. Sądzimy dalej, iż unikanie takiej walki jest szczególniej konieczne we wschodniej części kraju — nie jakobyśmy chcieli Rusinów wykluczyć ze Sejmu i wszystkie krzesła samymi obsadzić Polakami, ale dla tego, że niestety dziś jeszcze prawdziwe narodowe stronnictwo ruskie tak jest słabe, iż wszelka walka tego rodzaju pomiędzy kandydatami z polskiej inteligencyi wyjdzie w rezultacie na korzyść nie Rusinów ale russofilów. I dlatego też brak porozumienia między kandydatami, czy też między stronnictwami, które ich popierają — brak gotowości do zapomnienia o własnej, osobistej ambicyi, gdzie chodzi o niewątpliwy interes kraju — musimy uznać bardzo smutnym objawem w naszem życiu publicznem.

Czego zaś już zupełnie pojąć nie możemy — to postępowania komitetu, który się rozwiązał dla tego, że kandydaci nie chcą się porozumieć i zgodzić. Komitet ma obowiązek, sprawę wyborów zainicyować, pokierować i doprowadzić do końca. Jemu rozwiązywać się i ustępować nie wolno. On reprezentuje opinię publiczną, on reprezentuje ten wyższy interes kraju, który zmusza do tak anormalnego przy wyborach postępowania, jakiemu kraj cały się podaje, chociaż ogromna większość kraju czuje, jak niemile ciążą pęta, nałożone przez narzucony z góry komitet — on więc jako przedstawiciel woli kraju nie powinien ustępować, ale ustąpić powinni ci, albo ten, kto nie chcąc zgody w okręgu niezbędnie jej potrzebującym, działa tem samem przeciw woli kraju. A gdyby takie wypadki powtarzały się w większej liczbie? gdyby w ten sposób całe okręgi były pozbawione komitetów? gdyby w końcu i komitet centralny, któremu przez to usunęłaby się podstawa z pod nóg, uznał za stosowne pójść za przykładem komitetów powiatowych i rozwiązał się? A jest to bardzo logiczna i naturalna konsekwencya wypadku, jaki zaszedł w powiecie husiatyńskim — konsekwencya, która byłaby w najwyższym stopniu zgubną.

Komitet husiatyński nie mógł nie wiedzieć tego, iż najważniejszą atrybucyą komitetu centralnego jest rozstrzyganie takich właśnie sporów, i że zwłaszcza tam, gdzie interes narodowy jest zagrożony, orzeczenie komitetu centralnego było dotychczas zawsze stanowczo obowiązującem. W r. 1879 w jednym z okręgów wyborczych Galicyi wschodniej zaszedł taki wypadek, iż między komitetami powiatowemi, tudzież między ich delegatami do komitetu okręgowego, nie mogło przyjść do porozumienia. Stali przeciw sobie dwaj kandydaci — jeden z obozu postępowego, drugi stanowczy Stańczyk. Z boku czyhał na łatwą w takiem położeniu zdobycz kandydat nie ruski, ale russofilski. Sprawa przyszła pod rozstrzygnięcie komitetu centralnego. Ten większością tylko jednego głosu rozstrzygnął na rzecz drugiego kandydata — a partya postępowa bez żadnych zastrzeżeń tak się uchwale tej poddała, że przy wyborach kandydatowi komitetu centralnego nie przepadł ani jeden z tych głosów, które kandydat przeciwny miał zapewnione. Tak być powinno we wszystkich, istotnie przez antinarodowe kandydatury zagrożonych okręgach. Komitet husiatyński zatem powinien był zamiast rozwiązywać się, przedstawić sprawę do rozstrzygnięcia komitetu centralnego — ten byłby jednemu z kandydatów kazał ustąpić — a wątpimy bardzo, czyby kandydat mógł tego nie usłuchać!

Dalsze zmiany ustawy przemysłowej.

Wiadomo czytelnikom naszym, jakie zmiany dokonane zostały w obowiązującej ustawie przemysłowej z r. 1859 — przez uchwalenie i sankcyonowanie noweli. Utworzono tą nowelą trzecią kategoryę przemysłu, między wolnym a koncesyonowanym, przemysłu rękodzielniczego. Dla tej kategoryi ustanowiono tak zwany dowód uzdolnienia, jako warunek wykonywania rzemiosła.

Obecnie jest na porządku dalsza zmiana ustawy przemysłowej, a mianowicie jej szóstego rozdziału, obejmującego stosunek robotników do przedsiębiorców. Stosunek ten jak dotąd tak i nadal pozostaje sprawą dobrowolnej, obustronnej umowy — ale ustawa wprowadza pewne ograniczenia, których celem jest wzięcie w opiekę robotników zwłaszcza małoletnich i kobiet przed zbytecznem wyzyskiwaniem ich pracy, przed przeciążeniem wyczerpującem siły, i także inne określenia, któreby ową dobrowolną umowę należycie ubezpieczały.

Sprawozdawca komisyi, hr. Belcredi projektuje pewne zmiany, w odnoszącym się do tego projekcie rządowym. Ważniejsze postanowienia są następujące:

Zgodnie z projektem rządowym wnosi referent § 88 ustawy przemysłowej w takiej osnowie:

Regulamin pracy *(Arbeits-Ordnung).* W pracowniach większych przedsiębiorstw przemysłowych — zwłaszcza w fabrykach — w których jest zatrudnionych więcej niż 20 robotników, musi być ogłoszony regulamin pracy, podpisany przez przedsiębiorcę, który z dokładnem oznaczeniem terminu, od którego obowiązywać poczyna, ma zawierać następujące postanowienia:

a) o różnych klasach użytego w pracowni personalu, szczególniej zaś o użyciu kobiet i młodocianych robotników z uwzględnieniem ich sił fizycznych; a co do drugich także i pobieranie przepisanej nauki szkolnej;

b) o sposobie pobierania nauki szkolnej przez młodocianych robotników;

c) o dniach pracy, terminie początkowym i końcowym pracy dziennej i o czasie wypoczynku;

d) o czasie obliczania i wypłaty płacy;

e) o prawach i obowiązkach personalu nadzorującego;

f) o postępowaniu w razie choroby robotników, lub nieszczęśliwych wypadków.

g) o konwencyonalnych karach pienięźnych za przekroczenie regulaminu pracy, o użyciu pieniędzy z kar zebranych, tudzież o innych ewentualnych potrąceniach z płacy;

h) o terminach wypowiedzenia i wypadkach, w których stosunek robotniczy natychmiast rozwiązanym być może.

Drugi egzemplarz regulaminu pracy ma być najpóźniej na ośm dni przed ogłoszeniem w pracowni przedłożony władzy przemysłowej, która ma czuwać nad tem, ażeby regulamin nie zawierał nic przeciwnego ustawom.

Po tym paragrafie dodaje referent nowy (89), który ma opiewać:

„Jeżeli ze względu na wielką liczbę robotników albo naturę roboty okaże się konieczne osobne urządzenie celem wspierania robotników w razie choroby lub nieszczęsnych wypadków — przedsiębiorca jest obowiązany albo utworzyć samoistną kasę wsparcia dla swego zakładu, do której i robotnicy przyczyniać się mają — albo przystąpić do innej, już istniejącej kasy“.

W rozdziale „o młodocianych robotnikach i kobietach“ różni się projekt referenta od rządowego w kilku punktach. Projekt rządowy uważa jako młodocianych robotników wszystkich pomocników do ukończenia szesnastego, zaś referent do ukończonego ośmnastego roku życia. W dalszym paragrafie zawarte są ograniczenia w użyciu młodocianych robotników i kobiét — jak następuje:

Dzieci przed ukończeniem czternastego (projekt rządowy: dwunastego) roku życia, nie mogą być używane do regularnych prac przemysływych.

Dzieci między ukończonym czternastym a ukończonym szesnastym rokiem życia, nie mogą być więcej, niż sześć godzin dziennie używane do regularnych prac przemysłowych w większych zakładach (fabrykach).

Młodociani robotnicy między ukończonym szesnastym a ukończonym ośmnastym rokiem życia, tudzież kobiety od ukończonego szesnastego do ukończonego dwudziestego pierwszego roku życia, nie mogą być do regularnych prac przemysłowych używane dłużej niż przez sześć godzin dziennie, z odpowiednim czasem odpoczynku i tylko w sposób, nieszkodliwy ich fizycznemu rozwojowi.

Władza przemysłowa może zezwolić na przedłużenie tego czasu pracy najwyżej o jedną godzinę dziennie, i na przeciąg czasu nie dłuższy jak 4 tygodnie, jeżeli wypadki elementarne albo inne klęski przerwą zwykły tryb interesu i wymagają zwiększonej pracy.

Minister handlu w porozumieniu z interesowanemi ministrami jest upoważniony, przez rozporządzenie oznaczyć te niebezpieczne i szkodliwe zdrowiu przemysłowe roboty, do których młodocianych robotników i kobiet albo wcale nie można używać albo tylko pod pewnemi zastrzeżeniami.

Po odbytym połogu mogą kobiety tylko po upływie sześciu tygodni być użyte do regularnej przemysłowej pracy.

W następnym paragrafie zamieścił referent postanowienie, normujące najwyższy czas pracy dla wszystkich robotników w ogóle, czego projekt rządowy nie obejmował. Resztę postanowień tego paragrafu wziął referent z projektu rządowego. Według wniosku referenta opiewałby ten paragraf jak następuje:

Czas pracy dla wszystkich robotników przemysłowych nie może być wyższy nad 60 godzin pracy tygodniowo.

Robotników młodocianych i kobiet w ogóle — nie można używać wcale do pracy nocnej, a w dzień tylko od godziny 6. rano do godziny 8 wieczór.

Polityczna władza krajowa po wysłuchaniu inspektorów przemysłowych oznaczy te rodzaje przemysłu, w których nie można pracy przerywać i zezwoli na bezustanny ruch. Tym rodzajom przemysłu dozwoloną będzie także praca w niedziele i święta — tudzież praca kobiet w nocy od godziny 8. wieczór do 8. rano.

Wreszcie §. 96 projektu referenta orzeka, że pomiędzy godzinami pracy ma być dozwoloną godzina wypoczynku w południe, i przerwa półgodzinna przed południem i popołudniu. W niedzielę wszelka praca przemysłowa ma ustać — toż samo we wszystkie święta dla robotników tego wyznania, które obchodzi święto.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 12 kwietnia.

— W czasie tutejszej akcyi wyborczej do Rady państwa prawie byłem skazany na milczenie. Szanowna Redakcya nie chcąc być podejrzywaną o stronnicze podawanie rzeczy, przez wzgląd na kandydata wchodzącego w jej skład — listy moje rzucała do kosza.

Dzisiaj, gdy p. Romanowicz upadł, mając mniej o 157 głosów od kontr-kandydata a tendencyjne przedstawienie rzeczy, byłoby zupełnie bezcelowe, mniemam, że odpadają wszelkie względy, któreby wstrzymywały Szanowną Redakcyą od podania szczegółowego sprawozdania z całej akcyi wyborczej — tembardziej, że nie są to reminiscencye powyborcze dla zapełnienia szpalt pisma, lecz wyjaśnienie rezultatu, przez nikogo nieprzewidzianego.

Ktokolwiek bowiem śledził całą akcyę przedwyborczą obecnego wyboru, ten niezawodnie musi przyznać, że wynik ostateczny stał się dla niego niezawodnie wielką niespodzianką. Nie było człowieka, nie było pisma polskiego, słowem nikogo, ktoby wątpił, że pan Romanowicz przejdzie we Lwowie. Wszystkie najnieprzychylniejsze tej kandydaturze dzienniki, notowały ze smutkiem, że kandydat ten zwycięży.

Cóż więc wpłynęło na odmienny rezultat głosowania?

Przedewszystkiem nagła zmiana sytuacyi przed wyborem dnia 3 bm. Cała akcya szła w tym kierunku, iż do urny staną dwa stronnictwa, z których jedno będzie solidarnie głosować na p. Romanowicza, drugie na p. Bilińskiego. Ponieważ za dr. Bilińskim nie stoi żadne stronnictwo — rezultat wyboru nie ulegał więc żadnej wątpliwości. Nadto mowa dr. Bilińskiego, wypowiedziana na zgromadzeniu wyborców, w której niedwuznacznie stanął w sprzeczności z zapatrywaniem ogółu naszego — stanowczo przychyliła szalę zwycięstwa na stronę p. Romanowicza. Najzaciętsi przeciwnicy osobiści p. Romanowicza, oświadczyli, że nie mogą głosować na dr. Bilińskiego. To wprowadziło w błąd komitet popierający p. R. — który sądził, iż nie potrzebuje wobec tego stanu rzeczy rozwijać najmniejszej agitacyi — Tymczasem dr. Biliński zrzekł się kandydatury — wobec przyrzeczonego wyboru w Stanisławowie — Na placu zostali tylko kandydaci „od parady“ jak ich nazwano, mianowicie dr. Gryziecki i prof, Zacharyewicz. Pierwszy się zrzekł natychmiast — drugi kandyduje bez nadziei, jak się sam wyraził — a wystąpił z mową kandydacką jedynie dla zadośćuczynienia życzeniom towarzystwa technicznego, aby w ogóle technicy zamanifestowali się, iż pragną również brać udział w życiu publicznem. Z mowy kandydackiej prof. Zacharyewicza — z której nie można było wyszukać żadnej myśli politycznej — poświęcona bowiem była wyłącznie sprawom fachowym, dla zbałamucenia wyborców, antagoniści Romanowicza wysnuli wniosek, że Zacharyewicz należy do tego samego stronnictwa co i Romanowicz. Twierdzenie swoje oparli na jednem zdaniu szanownego profesora, iż wstąpiwszy do Koła polskiego, należeć będzie do mniejszości. Rozpoczęła się więc agitacya w tym kierunku, że nie chodzi już o żadne zasady, tylko o osobę. Wszędzie, gdzie życie polityczne rozwinęło się, podobne hasło byłoby wręcz wyśmiane — nie ma bowiem wypadku, aby dwóch kandydatów z tego samego obozu stawiano przeciw sobie. — U nas myśl się ta przyjęła — szczególnie w kołach technicznych, gdzie chwycono się jej z całym zapałem. Wywieszono więc ten nieznany u nas sztandar: Wybrać należy technika! i około niego zgrupowano liczny zastęp ludzi jednego zawodu, zamiast zapatrywań, sprawy politycznej doniosłości zredukowano do rzędu kastowej walki. — Wyborowi z dnia 3 kwietnia odjęto wszelką cechę polityczną — i gdyby był wówczas zwyciężył p. Romanowicz, stronnictwo wsteczne nie omieszkałoby było wyzyskać tych momentów, aby wykazać, że wybór ten nie miał żadnego politycznego znaczenia. Zbałamuceni wyborcy przez dzienniki miejscowe, zaczęli istotnie myśleć, że dnia 3 bm. ścierać się będą sympatye osobiste — zaś komitet wyborczy tak pewny był swego, iż nierozwinął najmniejszej agitacyi za Romanowiczem. Dość powiedzieć, że niezwołano nawet zgromadzeń po przedmieściach, czego nigdy nie zaniedbano uczy-

---

KRÓL-SOCYALISTA.

Obrazek na tle historycznem

9) przez

J. Zacharyasiewicza.

(Dokończenie).

Na lekkiem wzgórzu widnieje dwór senatorski. Wiekowe drzewa otulają go z trzech stron, tylko ku zachodowi odkrywa się szeroki widok. Wszędzie równo, dokąd tylko oko dosięgnie. Słońce zaszło właśnie, tylko wierzchołki drzew błyszczą jeszcze złotem jego światłem. Do bramy otwartej cisną się właśnie robotnicy, którzy z pola zeszli. Za bramą, przed gankiem, stoi pachołek i trzyma karego, osiodłanego rumaka.

Po komnacie wykwintnie przybranej przechadza się mężczyzna okazałej postawy. Bielejący już włos jest krótko ostrzyżony, a wyniosłe czoło i nos orli znamionują człowieka, który więcej zwykł rozkazywać, niżeli słuchać.

Długo chodził po komnacie zamyślony. Po chwili zadzwonił. Do komnaty wszedł dworzanin.

— Czy odpisałeś waszmość listy do wojewody?

— Odpisałem jaśnie panie.

— Czy kasztelan donosi, że ostatecznie nie ma dla nas innego ratunku, jak przyjąć zabór pruski?

— Nie ma.

— Czy pisałeś mu waszmość wyraźnie, że Wawrzeniec Dołęga poczuwa się do wszelkich obowiązków, jakich od niego wymaga zagrożona rzeczpospolita?

— Pisałem.

Jmć pan Dołęga odprawił dworzanina. Gdy sam był w komnacie padł na duże krzesło i podparł ręką zmarszczone czoło.

Długo tak siedział! a w komnacie robiło się coraz ciemniej.

Długa kotara zaruszała się zwolna.

Do komnaty weszła ze świecą jasna postać kobieca, podobna do zjawionego anioła. Miała włosy jak len, twarz bladą i ściągłą. Oczy były szafirowe jak dwa bławatki, a usta podobne do rozkwitającej się róży. Wysmukła była i wiotka, jak trzcina, która ugina się za podmuchem wietrzyka.

Postawiła świecę na stole. Zbliżyła się do ojca i uklękła przed nim.

— Ojcze mój — ozwała się dźwięcznie, opierając głowę o jego kolana — cały dzień sam jesteś, a do mnie nie wyrzekłeś jeszcze ani słowa.

— Wstań Tereniu i usiądź przy mnie. Powiadasz, że sam jestem, ale to nieprawda. Złowrogie mary i czarne duchy rzeczypospolitej napełniły całą komnatę i nie dają mi nawet wolnego oddechu. Walczę z niemi dzień cały, ale pokonać ich nie mogę!

— Ach mój ojcze — westchnęła ciężko jasnowłosa dziewica i przycisnęła twarz do piersi ojca, aby jej łez nie widział.

Jmpan Dołęga spuścił głowę na piersi.

Do komnaty wszedł dworzanin.

— Pan Marcin Ogończyk — zawołał od progu.

Dołęga zmarszczył czoło i podniósł głowę do góry. Dziewica drgnęła.

— Niech zaczeka w niebieskim pokoju.

Po wyjściu dworzanina nastało głębokie milczenie.

— Tereniu — ozwał się jmćpan Dołęga — posłuchaj z uwagą, co ci powiem.

Terenia drżała na całem ciele.

— Do moich umartwień, jakie na mnie spadają z powodu nieszczęść publicznych, przyłączasz się jeszcze i ty, moje dziecię. Marcin Ogończyk śmiał rzucić okiem na dziecię senatorskie, a ono nie poczuło się do obowiązku nie przyjąć tego wejrzenia.

Dziewica zaczęła płakać, ale łzy swoje zasłoniła drobnemi rączkami.

— Czyż krew twoja nie powiedziała ci, że syn chudopachołka nie dla ciebie? Czyż nie wiedziałaś, że kasztelanic oddawna patrzy na ciebie?

— Ojcze — załkała dziewica, ale nic więcej nie odpowiedziała.

— Patrzyłem długo na wasze lekkomyślne zachcianki, ale dziś trzeba skończyć. Lepiej poczciwego chłopca nie uwodzić i niepodsycać jego daremnych nadziei. On twoim być nie może i nie będzie. Tak mówi twój ojciec.

Dziewica drgnęła, ale milczała.

— Jesteś młoda, a te myśli wkrótce przeminą. Da Bóg spokoju, pojedziemy do Warszawy, a tam zapomnisz o chudopacholskim Ogończyku.

Dziewica nic nie odpowiedziała, tylko z uszanowaniem ucałowała rękę ojca. Na tej ręce zostały dwie łzy gorące, ale jmćpan Dołęga nie czuł ich.

Wstał z krzesła i wyszedł.

Córka chciała za nim pobiegnąć, chciała na progu paść na kolana, ale siły nie dopisały jej.

Uklękła tylko przed obrazem Matki Boskiej, który wisiał na ścianie.

W błękitnym pokoju stał przy oknie Marcin Ogończyk, oparty na szabli. Okno wychodziło na zachód, gdzie płynie Noteć, gdzie jego dom rodzinny. Patrzył w tę stronę zamyślony.

Do pokoju wszedł jmćpan Dołęga.

— Cóż tam dobrego przynosisz panie Marcinie? — zapytał od progu.

Marcin poskoczył do jmćpana Dołęgi i nizko mu się pokłonił.

— Nic dobrego — odpowiedział — król pruski zabiera nas!

Dołęga szarpnął za wąs.

— Gdzież waść jedziesz?

Ogończyk brzęknął szablą.

— Jadę z szablą, gdzie jej potrzeba.

— Dobrze waść robisz.

— Przychodzę właśnie pożegnać się.

— Niech Bóg waszmość prowadzi.

— Czy nie mógłbym ucałować rączki panny Teresy?

— Panna Teresa... jest zatrudniona.

Marcin Ogończyk stał i patrzał w ziemię. — Twarz jmć. pana Dołęgi była zimna jak lód.

W tej chwili na krawędzi widnokręgu zamigotała czerwona chmurka.

— Gdzieś się pali — ozwał się jmci pan Dołęga — ale daleko... tak jak nad Notecią!

Marcin przystąpił do okna, i spojrzał na różową chmurkę. — Chwycił ręką za czoło i krzyknął:

— To nasz dworek!

— Któż podpalił?

— Ojciec!

— Sam ojciec?

— Aby zostać przy Rzeczypospolitej! Majątki, których dwory leżą na lewym brzegu Noteci, zabiera król pruski pod swoje panowanie!

Jmci pan Dołęga stał jak do ziemi przykuty. Patrzał na różową chmurkę na dalekiem niebie. a na czole jego rosły żyły. Marcin stał koło niego i połykał łzy...

Wreszcie ocknął się Dołęga i rzekł:

— Lepszym nie będzie Ogończyk od Dołęgi! Chodź waszmość za mną!

I szybkim krokiem zmierzył ku komnacie, w której przed obrazem Matki Boskiej klęczała panna Teresa.

— Czy widzisz dziecko moje, — zawołał do klęczącej — czy widzisz tę chmurkę różową tam na niebie? To gore dworek Ogończyka! Zapalił go własną ręką, aby zostać wolnym!... Kto z takiego powodu pozbywa się gniazda swego, temu trzeba dać inne gniazdo! Tereso... oto jest Marcin Ogończyk... twój narzeczony!

Marcin padł do nóg senatora a potem ucałował drżące rączęta panny Teresy. Po chwili zawołał:

— *Salus patriae ante omnia* — pierwej pojadę z szablą.

— Dobrze — odpowiedział Dołęga — pojedziesz!

Marcin spojrzał błagalnie na pannę Teresę.

— Pojedziesz — wyszeptała z cicha.

I łzawe oczy zwróciła na obraz Matki Boskiej, której twarz zdawała się uśmiechać i mówić, że — wróci!

Wierzmy!

Kraków 24 Marca 1883 r.

nić. Ta pewność komitetu zgubiła sprawę — co więcej, ta ogólna pewność sprawiła, że najwięksi zwolennicy kandydatury p. Romanowicza nie szli nawet głosować. Tymczasem przeciwnicy skrycie energicznie pracowali nad obaleniem tej kandydatury — sfery rządowe zaś zręcznie wyzyskały sytuacyę i przyłączyły się tej koalicyi. Jak i co działały przed i przy wyborze dnia 3 bm. pisałem w swoim czasie.

W dniu tym jednak odkryły się karty.

Kandydat techników stał się jawnym kandydatem rządowym. Wszystkie zabiegi wysokich urzędników wyszły na jaw, intrygi pokątne dostały się do wiadomości publicznej, wyborcy przejrzeli. że tu o coś więcej chodzi, jak o rzecz sympatyi. Sfery rządzące zobaczyły, że akcya ich została skompromitowaną — popierany przez nich kandydat nie utrzymał się, mimo nawoływań dzienników, mimo energicznej agitacyi urzędników kolejowych.

Odtąd rozpoczęła się walka jawna.

Dla każdego myślącego obywatela. sprawa stanęła jasno. Nikt już nie mógł wątpić, że rząd i partya wsteczna dokłada wszelkich starań, aby usunąć za każdą cenę p. Romanowicza. Wybór nabrał wielkiego politycznego znaczenia.

Technicy uchwalili wytrwać w swym uporze, a okoliczność, że sfery rządzące i policya ich popiera, miasto zniechęcić, dodała im energii i śmiałości do agitacyi. Jak oceni społeczeństwo ten pierwszy ich występ zbiorowy w życiu politycznem — zobaczymy w przyszłości. Dziś nazwano go „małoletnością". — Sprawiedliwość mi nakazuje dodać, że wielu techników jawnie protestowało przeciw temu związkowi. — Były to jednak jednostki.

Przeciw popierającym kandydaturę Romanowicza, stanęli zatem razem zszeregowani: namiestnictwo wraz z swojemi organami, wszystkie inne władze rządowe, p. marszałek — trzy koleje, dwa dzienniki codzienne tj. *Dz. Pol.* i *Gaz. N.*, i dwa tygodniowe *Szczutek* i *Sztandar*. Do tego zastępu przyłączyli się wszyscy ci, których interesa wiążą się z kolejami i władzami, dalej cała partya rozbitej „Łączności i Zgody" z nienawiści do *N. Reformy* względnie do jej redaktora, za umieszczanie korespondencyj lwowskich — nareszcie i spory zastęp ludzi, którzy z czysto-osobistych pobudek nie chcieli głosować za p. Romanowiczem dla tego, bo X. Y. za nim głosuje.

Komitet p. Romanowicza mógł więc liczyć jedynie na obywatelstwo zupełnie niezawisłe, na wyborców, dla których motywem głosowania nie jest nic innego, prócz wewnętrznego przekonania. — Z pism, walczył po tej stronie tylko świeżo powstały *Kuryer Lwowski*, przychylnem było również i *Różowe Domino*.

Tak zszeregowane zastępy rozpoczęły walkę zaciętą.

Pominę wszystkie szczegóły dotyczące środków, jakich się chwytali urzędnicy trzech tutejszych kolei, z którémi łączą się interesa szerokiego koła wyborców, całą bowiem akcyę z ich strony uważam jako dozwoloną agitacyę za kandydatem przez sfery te przyjętym. Nawet największa presya z ich strony da się usprawiedliwić choćby tym argumentem, że niezawisłego ducha urzędnicy wręcz wyjawili swoje przeciwne zdanie. A więc nie było przymusu!

Inna jest sprawa ze sferami rządowemi. Tym nie wolno występować do walki wyborczej z tytułu swojej władzy urzędowej, nie wolno wydawać nakazu, za kim mają urzędnicy głosować, pod grozą utraty służby. Tymczasem co się działo: Przedewszystkiem prezydyum namiestnictwa, korzystając z aktów wyborczych z dnia 3. w których jak wiadomo sporządzony jest spis imienny głosujących, pociągnęło pojedynczo urzędników do odpowiedzialności, dlaczego nie głosowali dnia 3 b. m., dając przytem wyraźnie do zrozumienia, że „rząd nie życzy sobie p. Romanowicza". Nieobznajomionych dokładnie z procedurą wyborczą, przeraziło to, że wiedzą u góry nawet o tych, którzy nie głosowali. Wszak powstrzymywanie się od głosowania urzędników, można uważać jako ostatnią warownię swobody obywatelskiej, i do tej wdarto się z niezwykłą śmiałością. Gdy zaś przy pierwszem głosowaniu nie wiedziano jeszcze, że rząd mięszać się będzie w tak absolutny sposób do agitacyi wyborczej, ten i ów urzędnik śmiało mówił o swej przychylności dla kandydatury Romanowicza. Tym więc śmiałkom wręcz zagrożono utratą służby, gdyby im chęć przyszła szerzyć takie poglądy. Nie mogłem sprawdzić, ile było w tem prawdy, że ekspedyt namiestnictwa wprost wpisywał nazwisko p. Zacharjewicza do kartki głosowania urzędników i tak dopiero rozdzielał. Na nic się nie przydały wyjaśnienia, że głosowanie jest tajne, że nazwisko można przekreślić i inne wpisać, rozpowszechniło się stanowcze mniemanie, że namiestnictwo otrzymawszy akta wyborcze, może sprawdzić, kto jak głosował. Mniemanie to powstało ztąd, że woźni magistratu roznosząc tylko kartki głosowania do ściślejszego wyboru, gdyż legitymacyę każdy zatrzymał, notowali sobie liczbę legitymacyi na kartkach. Mniej już absolutnie, lecz może więcej szkodliwie postępowali sobie naczelnicy innych dykasteryj. Od biura do biura chodzili i w długich przemówieniach przedstawiali niebezpieczeństwo, jakie wyniknie, gdyby broń Boże z urny wyborczej wyszedł p. Romanowicz. Zdawać się mogło, że byt Austryi zależy od tego wyboru.

Pan marszałek również nie zaniedbał wstąpić w ślady namiestnictwa. Urzędników, którzy ośmielili się należeć do komitetu Romanowicza, pociągał do odpowiedzialności, urzędnikowi zaś, należącemu do komitetu przeciwnego, z pewnością dostała się pochwała. Jak powszechnie zapewniają jednak, interwencya p. marszałka przyczyniła niejeden głos p. Romanowiczowi.

Presya wszystkich władz nie kończyła się na urzędnikach podwładnych. Ponieważ przypuszczano, że nauczycielstwo idzie solidarnie za Romanowiczem, choćby z tytułu jego prac na polu szkolnictwa, któremi zdobył sobie zaszczytny dyplom honorowego członka Towarzystwa pedagogicznego — więc powołano dyrektorów szkół, aby wpływali na nauczycieli, że „wolę władzy" należy uszanować. Nie wszyscy dyrektorowie usłuchali tego nakazu, lecz znaleźli się tacy, którzy z całą energią agitacyę tę prowadzili.

To wszystko co wyżej powiedziałem o presyi wysokich urzędników, pojawiło się u nas po raz pierwszy w formie tak śmiałej. tak absolutnej! Popłoch więc między urzędnikami, szczególnie trwożliwego usposobienia, powstał niesłychany! Bywały już nieraz „winki", lecz podobnego rodzaju pogwałcenia swobody obywatelskiej — nie zdarzały się!

Lecz dygnitarze namiestnictwa nie poprzestali na samej pracy wewnętrznej — posunęli swoją gorliwość aż do agitacyi osobistej. Ponieważ żydzi stanowią znaczny kontyngens głosujących, bo 1300 — udano się więc do rabinów pp. Löwensteina i Orensteina, którzy przed pierwszem głosowaniem wstąpili do komitetu Romanowicza. Gruchnęła więc wiadomość między żydami, że hr. Potocki był u rabinów i prosił, żeby żydzi głosowali za Zacharyewiczem. Odtąd nawet przychylni Romanowiczowi agitowali między swymi współwyznawcami za Zacharyewiczem pod hasłem: *Die hohe Regierung will den Romanowicz nicht.* Prócz tego rzucono między ciemniejszych, którym obiło się o uszy nazwisko antisemity Merunowicza, że to o jego wybór chodzi. Nadto agenci policyjni, rekrutujący się przeważnie z żydów, chodzili od domu do domu po Zarwanicy i Krakowskiem, głosząc, że *der Kaiser will den Romanowicz nicht.* W dniu zaś głosowania organa te policyjne, wyrzucone z korytarzów ratusza, przed bramą kontrolowały kartki żydów, z arkuszem w ręku — udając, że notują nazwiska tych, którzy głosują za Romanowiczem. Naturalnie, że to odbierało tym wyborcom odwagę.

Formalnym zaś gwałtem i bezprawiem było postępowanie policyi z plakatami komitetu Romanowicza. Komitetowi, pozbawionemu zupełnie dzienników, pozostawała jedyna droga do przemawiania do wyborców plakatami. Policya i prokuratorya wszystkie konfiskowała pod różnemi pozorami. W sprawie jednego plakatu udano się do prokuratoryi, celem zasiągnięcia wiadomości, który ustęp jest inkryminowany? Wszystko — brzmiała odpowiedź. Nadto chwyciła się policya jakiegoś paragrafu, że drukarni nie wolno przed 24 godzinami wydać żadnego afisza. Pomijam, że najdowolniej zastosowano ustawę, i to tylko do plakatów przemawiających za Romanowiczem — ale dopuszczono się nawet tego, że wypuszczony z cenzury plakat organa policyjne systematycznie zdzierały.

Wiadomo, że wśród agitacyi wyborczej zawsze i wszędzie co chwila pojawiają się odezwy przeciwników — wybór odbywa się przecież w jednym dniu — był to więc gwałt ubrany w ironiczną sukienkę, że po 24 godzinach dopiero zapadnie uchwała. czy wolno plakat rozlepiać lub nie. — Rozdrażnienie z tego powodu panowało niesłychane. A gdy ajenci policyjni razem z policyantami systematycznie zaczęli zdzierać każdy plakat z nazwiskiem Romanowicza — wówczas komitet wysłał do ministrów hr. Taaffego i br. Ziemiałkowskiego następujący telegram: „Policya konfiskuje wsystkie nawet najniewinniejsze odezwy wyborcze za kandydaturą Romanowicza, co wielkie a usprawiedliwione rozdrażnienie wywołuje. Prosimy o konstytucyjną obronę wolności wyborczej". — Naturalnie, że to nie odniosło żadnego skutku. Drukarnie wprost bały się drukować. — Dosyć powiedzieć, że komitet chcąc zwołać zgromadzenie wyborców w niedzielę do ratusza, posługiwał się pisanymi plakatami!

A dzienniki nasze niezawisłe, wiedząc o wszystkiem, patrząc na to wszystko — miały jeszcze tę śmiałość twierdzić, że nie ma najmniejszej presyi — że to wszystko jest tylko manewr wyborczy!

Głoszono, że policya konfiskuje tylko paszkwile na Zacharyewicza. Było to wprost zmyśleniem i pokrywaniem nadużyć policyi — gdyż jedyny plakat, któryby można uważać było za atak na osobę szanownego profesora, (niepochodzący zresztą od komitetu) — była to satyra w formie odezwy „austryackich Polaków", którzy wzywają, aby wybierać p. Zach. „ozdobionego austryackim i moskiewskim orderem". — Nie było w tym plakacie ani słowa nieprawdy. — Policya tego plakatu nie skonfiskowała. gdyż zabierała jedynie polecające Romanowicza. — Natomiast dozwoliła nosić na sztangach paszkwil przeciw p. Romanowiczowi, napisany przez p. J. N. Gniewosza.

Z taką koalicyą najróżnorodniejszych żywiołów, z takiemi przeszkodami i wpływami musieli walczyć zwolennicy kandydatury p. Romanowicza. — I nie podlega żadnej wątpliwości, że mimo falangi zawisłych urzędników, mimo kadr licznych rozgorączkowanych fałszywem hasłem kastowem, mimo nawoływań dwóch dzienników codziennych, mimo policyjnego prześladowania i mimo różnych pokątnie rozsiewanych wieści byliby zwyciężyli wielką większością, gdyby nie wmieszanie się Jego Ekscelencyi dr. Smolki do akcyi wyborczej. — Telegramy jego: „Polecam gorąco kandydaturę p. Zacharyewicza" rozlepiane i roznoszone w niezliczonych tysiącach egzemplarzy — zachwiały niejednym, który dopatrzył w tym kroku prezydenta Izby, wskazówkę — że coś „bardzo ważnego" musiało zajść, kiedy on ucieka się do tego środka. Wystąpienie dr. Smolki posłużyło jako najgłówniejszy argument dla tych, którzy dotąd wstydliwie szli łącznie z sferami rządowymi i policyą — wielu zaś poważnych obywateli powstrzymało od głosowania.

Zasługa zwycięstwa rządowego kandydata należy się bezpośrednio dr. Smolce!

Że przegrana kandydatury pana Romanowicza, była prawdziwem i wielkiem zwycięstwem idei przez niego głoszonych, mimo liczebnej mniejszości o 157 głosów, tego pewnie nikt nie zapozna, jeżeli policzymy. że rząd rozporządza przeszło 1600 a 3 nasze koleje 600 głosami. — 1862 głosów, które padły na p. Zacharyewicza d. 10 bm. dowodzą tylko, że nasi urzędnicy, mimo nadzwyczajnej presyi, mają odwagę być wolnymi obywatelami.

Dr. Smolka, mąż stanu takiej miary, gdy upadł we Lwowie 1878 r. otrzymał 823 głosów — gdy obecnie kandydatura p. Romanowicza skupiła około siebie 1704 wolnych i niezawisłych wyborców. Słusznie *Kuryer lwowski* pisze: „wartość społeczna liczby ma jeno chwilowe znaczenie. — Obałamucić ubogich na duchu, lub wywrzeć presyę na materyalnie zależnych — to rzecz nie trudna. Natchnąć natomiast odwagą obywatelską, napoić wiarą w ideał narodowy, rozszerzyć pierś do bohaterskich czynów a umysł rozjaśnić świadomością polityczną — to dopiero praca, przyszłością brzemienna!!!"

Wiedeń, 13 kwietnia.

(=) Nasze Koło poselskie wczorajszego wieczora ułatwiło się już z nowelą szkolną, uchwalając głosować w Izbie w drugiem czytaniu za nią, a zastrzegając sobie głosować w trzeciem czytaniu przeciw niej, gdyby z drugiego czytania wyjść miała w formie znoszącej znów niezawarte w projekcie rządowym, a tak ciężko wywalczone wyjątki na rzecz autonomii Galicyi. Niezbyt często się zdarza, byśmy tak *sans réserve* zgodzić się mogli na uchwałę Koła, jak na wczorajszą; co więcej, bez zarozumiałości niech będzie nam wolno wynurzyć tem większe zadowolenie nasze z tej uchwały wczorajszej, iż zapadła po umotywowaniu jej w sposób zgodny z zapatrywaniem naszem, wypowiedzianem w korespondencyi z dnia 8 b. m. w Nrze 81 *Nowej Reformy.* Zupełnie w myśl tej korespondencyi przemawiali wczoraj w Kole pp. Chrzanowski i Euz. Czerkawski. Drugi z nich zwalczał nadto wywody posła Gniewosza, który wywodził całkiem słusznie, że jak sama państwowa ustawa szkolna z r. 1869 jest naruszeniem konstytucyi uchwalonej przez to samo stronnictwo, które następnie i ustawę szkolną uchwaliło, tak samo też nowela dzisiejsza jest dalszym ciągiem tego naruszenia konstytucyi. Nie mógł temu naturalnie zaprzeczyć p. Euz. Czerkawski, bo on sam dowodził tego w Sejmie; ale słusznie p. Czerkawski odpowiedział, że nam więcej o autonomią krajową, niż o jakiebądź względy na konstytucyą państwa chodzić powinno. Niech pilnują konstytucyi, do których to więcej, niż do nas należy. A wszakże wyjątki w noweli na rzecz autonomii kraju naszego właśnie zbliżają nas do intencyi konstytucyi naruszonej państwową ustawą szkolną. Pan Gniewosz dowodził dalej, ze wyjęcie Galicyi z pod § 48 będzie niekorzystne dla kraju. Słusznie odpowiedział p. Czerkawski, że ten wyjątek oznacza właśnie zachowanie w Galicyi dzisiejszego *status quo*, że chroni Galicyę od innowacyj, któreby wskutek § 48-go, gdyby nie było wyjątku, zaprowadzić można.

Znaczenie, jakiego nowela nabrała dla nas przez uchwalone w Izbie wyższej wyjątki na rzecz Galicyi, staje się tem więsze, iż w komisyi Izby poselskiej dodano jeszcze do noweli rezolucyą będącą prawie dosłownem powtórzeniem wniosku sejmowego p. Euz. Czerkawskiego, a względnie uchwały Sejmu, wzywającej rząd do jaknajrychlejszego wniesienia projektu o rewizyi państwowej ustawy szkolnej z r. 1869 i zniesienia jej w duchu zgodnym z konstytucyą i z statutami krajowemi Nie można wątpić, że Izba uchwali tę rezolucyą, a wtedy, choć rezolucya, jak wszystkie inne rezolucye, nie będzie miała chwilowo praktycznego znaczenia, będzie to jednak już podstawa operacyjna na przyszłość.

Dodatkowa wczorajsza uchwała Koła o głosowaniu w trzeciem czytaniu przeciw noweli, gdyby zniesiono wyjątki dla Galicyi, wypowiada wprawdzie tylko rzecz. która rozumie się sama przez się; ale wniosek p. Hausnera — bo to jego był dodatek — ma tę wartość. że sprzymierzeńcom z prawicy odrazu daje się poznać stanowczo jedyny warunek, pod którym Koło gotowe sprawić im przyjemność, że nowela przejdzie i że będą mogli popisać się tym upragnionym zdawna rezultatem przed wyborcami

Co do stanowiska swego w samej dyskusyi w Izbie, Koło uchwaliło mieć się tylko odpornie, a wystąpić z przemówieniem dopiero w razie napaści na Koło lub na który z wyjątków w noweli. Mówcę wyznaczy wtedy komisya parlamentarna. Rozumie się, że powołanym z natury rzeczy mówcą, może być tylko p. Euz. Czerkawski. którego też p. Grocholski zaangażował już do przemówienia co najmniej za rezolucyą wyżej wspomianą, jeżeli o samej noweli mówić nie będzie potrzeba.

Wybory sejmowe.

Czytamy w *Gaz. Narod.*:

Wybór ponowny p. Mieczysława Onyszkiewicza w kuryi mniejszej własności ziemskiej powiatu Rohatyńskiego jest zapewniony, otrzymał on bowiem od licznie zgromadzonych wyborców formalne wotum zaufania.

W kuryi dworskiej obwodu lwowskiego wymieniają jako kandydatów pp. Czesława Lekczyńskiego z Remenowa, Dawida Abrahamowicza i dotychczasowego posła, hr. Włodzimierza Russockiego; w kuryi włościańskiej w powiecie lwowskim kandyduje p. Dawid Abrahamowicz przeciw dotychczasowemu posłowi, Teofilowi Merunowiczowi.

W kołomyjskim obwodzie z kuryi wielkiej własności ziemskiej staje br. Jakób Romaszkan przeciw dotychczasowemu posłowi, p. Dawidowi Abrahamowiczowi.

W kuryi włościańskiej w powiecie horodeńskim niewątpliwy jest, jak zapewniają ponowny wybór dotyczasowego posła włościańskiego z tamtejszej okolicy, pana Lenartowicza; ze strony ruskiej staje znowu jako kontrkandydat ks. Zakliński.

W kamioneckim powiecie staje w kuryi gmin wiejskich hr. Stanisław Badeni z Radziechowa, prezes tamtejszej Rady powiatowej, przeciw ks. Krasickiemu z Dernowa, kandydatowi „Narodnego domu"

Rada państwa.

Wiedeń, 13 kwietnia.

(††) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej mało było ożywionem — i odnosiło się przeważnie do sprawy budowy kolei transwersalnej czeskomorawskiej.

Rozdano dziś w Izbie sprawozdania komisyi wojskowej względem ustawy o obronie krajowej, dalej sprawozdanie komisyi budżetowej o budowie budynku pocztowego w Wiedniu oraz sprawozdanie tejże komisyi względem 12-go sprawozdania rocznego parlamentarnej komisyi kontroli długu państwa, następnie sprawozdanie komisyi przemysłowej o inspektorach przemysłowych, wreszcie przedłożenie rządowe o uregulowaniu koncesyowanych przedsiebiorstw budowniczych.

Następnie odpowiedział minister obrony krajowej br. Welsersheimb na interpelacyą Lienbachera o powołaniu do szeregów popisowych z 4 klasy. Według § 32 nowelli wojskowej z 2 paźdź. 1882 r. ma być czwarta klasa tylko wyjątkowo do asenterunku powoływana, jeżeli po obliczeniu przeciętnej z ostatnich trzech lat niedobór do pokrycia uzupełnień najmniej 4 prc. wynosi. — Ponieważ zatem skonstatowano urzędownie, że niedobór ten wynosi w Salcburgu $5^{9}/_{13}$ prc. w Styryi 7·6 prc. w Karyntyi $8^{3}/_{31}$ prc. w Krainie $5^{7}/_{45}$ prc., a w Galicyi 10·6 prc. przeto należało w myśl powyższej noweli czwartą klasę popisową do szeregów powołać.

Małem intermezzem był wniosek Schönerera i Fürkranza, aby mandaty poselskie trwały tylko przez 3 lata.

Wniosek ten jednak naturalnie zrobił fiasco gdyż przez żadnego z posłów poparty nie został.

Po przejściu do porządku dziennego przekazano ustawę o budowie kasarni dla żandarmów w Krywoszy — komisyi budżetowej.

Następnie przystąpiono do wyboru terna na posadę członka Trybunału państwa na miejsce min. Ziemiałkowskiego. O kandydatach prawicy otrzymaliście już wczoraj telegraficzną wiadomość, obecnie podać mi tylko wypada, że lewica proponowała do tego terna 1-go dep. Kowalskiego 2-go Radcę Najw. Trybunału Rakwicza i 3-go prezydenta senatu Najw. sądu Jana Wierzbickiego.

Uchwalono jednak terno według propozycyi większości.

Nastąpił teraz dalszy ciąg rozpraw szczegółowych nad ustawą o budowie kolei transwersalnej czesko-morawskiej, a mianowicie długie i zacięte rozprawy nad art. 9, upoważniającym tę kolej za swobodnem oznaczeniem taryfy przeprowadzać całe pociągi lub pojedyncze wozy na liniach w jej zakres wchodzących, za opłatą pewnego stałego odszkodowania. Gdyby ugoda pod tym względem nie przyszła do skutku, może nastąpić oddanie tego współużywania w drodze wywłaszczenia.

Około tego artykułu zawrzała znowu walka stronnictw, a rozchodziło się tu właściwie o kwestyę ściśle jurydyczną czy podobny przepis tej ustawy nie jest sprzeczny z całym duchem ustawodawstwa austryackiego (jak twierdzili z lewicy pp. Tomaszczuk i dr. Weeber), czy też da się obronić ze stanowiska § 365 (jak tego dowodzili radcy minist. Steinbach i Wittek). Dlatego pozostawiam tę sprawę pismom fachowym prawniczym, które ona jedynie interesować może, a dodam tylko, iż artykuł 9 pomimo całej finezyi argumentów lewicy, przyjęty został.

Następnie przyjęto resztę, t. j. art. 10 11 i 12 tej ustawy bez rozpraw wraz z odnośną rezolucyą.

JExc. dr. Smolka zamyka posiedzenie, naznaczając następne na jutro, i kładzie na porządku dziennym: 1) Trzecie czytanie ustawy o kolei transwersalnej czesko-mor.; 2) pierwsze czytanie ustawy o uregulowaniu koncesyjnych przedsiębiorstw budowniczych i 3) drugie czytanie noweli szkolnej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 kwietnia.

Okręg wyborczy miejski Kołomyja - Buczacz - Sniatyn ma nowego kandydata do Rady państwa w miejsce zmarłego rabina Schreibera. Jest nim baron Jakób Romaszkan z Horodenki. Wiadomo, że ordynacya wyborcza tak sejmowa jak i do Rady państwa za mało uwzględniła żywioł miejski. Jeżeli jeszcze miasta wybierać będą posłów z pomiędzy właścicieli dóbr. owa niesprawiedliwość ustawy będzie jeszcze przez praktykę zaostrzona. Dlatego trudno nam oświadczyć się za tym kandydatem — a wracamy raz jeszcze do kandydatury dr. Warschauera, którą za najodpowiedniejszą dla tego okręgu uważamy.

Komisya przemysłowa Izby poselskiej na czwartkowem posiedzeniu ukończyła rozprawę ogólną nad projektem, którego główne przedstawienia dzisiaj powyżej zamieszczamy. Na 34 głosujących postanowiono 22 głosami przystąpić do rozprawy szczegółowej — a uchwalono także na wniosek Chamca zwołać komisyę rzeczoznawców. Na następnem posiedzeniu komisyi przemysłowej wybrany będzie komitet ściślejszy z pięciu członków. mający postanowić o składzie komisyi znawców i o pytaniach, które jej przedłożone będą.

Parlamentarna komisya śledcza w sprawie Kamińskiego ma dzisiaj znowu odbyć posiedzenie, na którem nastąpi dalsze przesłuchanie bar. Schwarza.

Dziś ma dać minister-prezydent Tisza w Izbie poselskiej odpowiedź na interpelacyę Helfy'ego w sprawie aliansu trzech mocarstw. Donoszą z Pesztu do *W. Allg. Ztng.*, że minister oświadczy, iż formalne zaczepno-odporne przymierze nieegzystuje, ale rzeczywiście istnieje przyjazny stosunek, który może być nazwany aliansem.

W ostatnich dniach aresztowano w Petersburgu kilkanaście osób wskutek ważnych zeznań poczynionych przez uwięzionych przedtem rewolucyonistów.

Najnowsze numera organu socyalno-rewolucyjnej partyi *Narodnaja Wola* okazały się w formie broszur. W artykule pod napisem „Stronnictwo rewolucyjne do patryotów rosyjskich" rewolucyoniści apelują do ofiarności publicznej, prosząc o złożenie funduszów na potrzeby stronnictwa.

Ruskije Wiedomosti na podstawie wiadomości zaczerpanych ze źródeł najlepiej poinformowanych donoszą, iż podatek od paszportów zagranicznych zacznie być pobierany od 13go lipca b. r., przyczem wprowadzone będą następujące przepisy porządkowe. Opłata od książeczki paszportowej pobieraną będzie za pół roku z góry bez względu na to, czy paszport wydaje się na ten termin czy też krótszy. Podatek zaś za paszport ma być opłacany od każdej osoby wymienionej w paszporcie za czas, na jaki paszport wywydanym zostaje. Wrazie przetrzymania paszportu należne skarbowi pieniądze ściągać się będą na komorze, przez którą pewna osoba wracać będzie do kraju. Przetrzymanie paszportu mniej niż o miesiąc uważa się pod względem opłat rządowych i na rzecz inwalidów za cały miesiąc. Co zaś do opłat za książeczkę paszportową, to pobierać się one mają za całe pół roku. chociażby paszport przetrzymany był mniej niż o sześć miesięcy. Niezależnie od powyższych opłat urzęda policyjne na komorach będą jeszcze ściągać i karę za przetrzymanie paszportu. która wynosić ma 20 prc. od całej sumy należnej za przetrzymanie paszportu, przyczem każde pół miesiąca będzie się w tym razie liczyć za miesiąc cały. Kara więc na miesiąc wyniesie od każdej osoby 2 rs.

Na porządku dziennym francuskiej rady ministrów stoi siedm projektów do ustaw. wypracowanych przez ministra wojny. Projekta dotyczą: rekrutacyi, awansów, organizacyi armii afrykańskiej, werbunku wysłużonych żołnierzy *(enfants de troupe)*, artyleryi fortowej, rekrutacyi podoficerów. Minister odstąpił od projektu stworzenia osobnej armii kolonialnej, której organizacyę zostawia ministrowi marynarki, zaś przedkłada projekt organizacyi armii algiersko-tunetańskiej. *Temps* pisze o postępach w organizacyi armii. Duch wojenny we Francyi zrobił od lat dziesięciu ogromne postępy, nowe fortece są znakomite, organizacya rezerwy i landwery wyborna mobilizacya sławna, cały naród pod bronią. Ale któż te niejednolite masy poprowadzi?

Pogłoski o nieporozumieniu w gabinecie trwają, tylko, że na pierwszem miejscu stoi dziś zakwestyonowane pozostanie w gabinecie ministra finansów Tirarda. Tirard jest za porzuceniem układów z towarzystwami kolejowemi, ale jest za konwersyą renty. Niezdecydowanie rządu wpływa źle na kurs rent i usposobienie giełdy. Pomimo wszelkich sztuczek budżetowych, nie obejdzie się bez zaciągnięcia pożyczki 300 milionów fr. na roboty publiczne.

Cała akcya rewizyonistów zupełne zrobiła *fiasco.* Deputowany Lyonu, Ballue, radykał i zwolennik rewizyi konstytucyi, potępił ligę rewizyonistów i pomimo tego, radykalni wyborcy Lyonu dali mu wotum ufności.

Rząd republiki powołał przed trybunał Rady stanu arcybiskupa d'Albi i biskupów z Annecy. Langers, Valence i Viviers, za to, że publikowali w swych dyecezyach postawienie na indeksie przez kongregacyę indeksową, prawnie zaprowadzonych w szkołach francuskich podręczników dla nauki moralności i obowiązków obywatelskich. *J. d. Deb.* przestrzega przed łatwem okryciem podsądnych aureolą męczeństwa. Za to mnożą się podręczniki tego samego przedmiotu pisane przez klerykałów i sankcyonowane przez biskupów. Są to istne podburzania przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy i republice.

Cała prasa komentuje ostatnią mowę Manciniego. Komentarze te dotąd nie wychodzą po nad miarę dziennikarskich uwag. Francuski organ prezydenta Izby Brissona, *Siècle* bardzo męski pisze artykuł na temat niepokoju, który we Francyi wywołały wieści o przymierzu. Francya ma tylko jedną kontynentalną politykę: usunąć w 1870 popełnione błędy i nieszczęścia. Do tego Francya przyjść musi bez zbytniego pospiechu. Wszelkie układy są nietrwałe i znikome. Rosya potrzaskała bez wyciągnięcia miecza wszystkie ograniczenia, jakie jej narzucał traktat z r. 1856. Dlaczegoż nie ma mieć takiego samego losu traktat frankfurcki? Wszak i pokój w Villafranca miał wartość zaledwie niewielu lat, Niemcy, Austrya i Włochy, nie mają rzeczywistych dla siebie sympatyj. a w gruncie są wrodzonymi wrogami.

Z Berlina donoszono przez kilka dni, że ministeryum zajmowało się przedłożeniem z kościelnej polityki, odnoszącem się do ulg. co do czytania mszy i udzielania sakramentów. Urzędowe biuro telegraficzne berlińskie donosi, że takiego przedłożenia dotąd nie ma i że cała pogłoska opiera się na rozmowie ks. Bismarka, jaką miał z jednym deputowanym, i w której wyraził się za uwolnieniem czytania mszy i udzielania sakramentów z pod rygoru ustaw majowych.

Kronika.

Kraków, 14 kwietnia.

W Towarzystwie Technicznem odbędzie się 16 b. m. tj. w poniedziałek posiedzenie o godzinie $6^{1}/_{2}$ wieczorem w lokalu własnym. Porządek dzienny obejmuje oprócz przyjęcia nowych członków i dokończenia obrad z przeszłego posiedzenia, nadto sprawozdanie komisyi o projekcie założenia szkoły dla podmajstrzych w Krakowie i odczyt czł. Dąbrowskiego o brukach żelaznych.

Obrazy Makarta: „Bogactwa ziemi i morza" — wystawione obecnie we Lwowie, przybędą wkrótce do Krakowa.

Nadesłano nam drukowany projekt statutu stowarzyszenia zawiązującego się w mieście naszem pod nazwą „Towarzystwa przyjaciół orkiestry miasta Krakowa". Celem stowarzyszenia jest: założenie i utrzymanie orkiestry miejskiej, któraby a) kształciła młodzież biedniejszą bezpłatnie w muzyce instrumentalnej, b) była na bezpłatne usługi gminy podczas obchodów i uroczystości narodowych, c) przez dawanie koncertów budziła zamiłowanie w muzyce, d) służyła publiczności w razie potrzeby. — Towarzystwo składać się będzie z a) członków protektorów, b) członków założycieli, c) członków honorowych — d) członków czynnych. Wydział stowarzyszenia składać się ma: z prezydenta i wiceprezydenta miasta — z członków protektorów, kapelmistrza, oraz 12 wydziałowych. Towarzystwo weteranów odstępuje bezpłatnie cały swój inwentarz muzyczny na rzecz Towarzystwa przyjaciół orkiestry, a prócz tego obowiązuje się za każdego z swych członków płacić pewną wkładkę na orkiestrę.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Z wielu stron posądzany jestem o autorstwo artykułów z dziedziny sztuki. jakie się z podpisem: St. Zaremba w *Gazecie Krakowskiej* pojawiają. Nie chcąc dzielić niezasłużenie laurów autora, któremu się podobało przybrać za pseudonim nazwisko osób żyjących, upraszam Szanownego Pana o łaskawe ogłoszenie w swym dzienniku oświadczenia, iż osoba moja nie ma nic wspólnego z osobą autora, podpisującego swe artykuły w *Gazecie Krakowskiej* znakiem: St. Zaremba.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku i głębokiego poważania.

Szczęsny Zaremba
b. współredaktor *Czasopisma techn.*

Muzykalność — ck. poczty. Osoby mieszkające na prowincyi zwykły niekiedy pieniądze prenumeracyjne za wypożyczanie nut nadsyłać do tutejszych księgarni w teczkach przeznaczonych na nuty. Ktoś jednak na poczcie, widocznie muzykalny, rad jest wiedzieć jaki „dźwięk“ kryje się w przesyłce, księgarnie bowiem otrzymują teczki z brzegami rozciętemi i bez pieniędzy, chociaż przy nienaruszonych pieczęciach. Zażalenia wniesione swego czasu do dyrekcyi poczty pozostały bez skutku.

Koncert spacerowy na rzecz ubogich stowarzyszenia ś. Salomei odbędzie się jutro w sali Sukiennic o godzinie 5. Będzie to zarazem ostatni koncert tego stowarzyszenia, albowiem sala użytą zostanie na inne cele.

Na Kleparzu bydynek zwany ratuszem kleparskim postanowiono rozebrać. Nastąpi to jeszcze w ciągu tego lata. Przypominamy przy tej sposobności — że mur koło kościoła św. Floryana grozi zawaleniem.

Germanizacya. Urząd pocztowy w Czerniowcach używa dotąd stampili z napisem: „*Czernowitz — Stadt.* Czy urząd pocztowy w Czerniowcach nic nie wie o tem, jakie zmiany zaszły w kraju w ostatnich latach?

Teatr poznański. Na walnem zebraniu Spółki akcyjnej teatru polskiego w Poznaniu uchwalono — aby spółka objęła teatr we własny zarząd, a artystycznym dyrektorem mianowała p. Józefa Rychtera.

Zmarli. W Paryżu dnia 5 b. m. zmarł Ludwik Tódwen, liczący lat 40, b. sekretarz stowarzyszenia b. uczniów szkoły batignolskiej, syn kapitana ułanów z r. 1831. Zmarły pochodził z Wielkopolski.

Z powodu skandalicznej sprawy Rembertowskiego, podając warszawskie *Kłosy* następujące trafne uwagi, które może z pożytkiem będzie powtórzyć w Krakowie.

„W upadku moralnym tego człowieka widzimy przestrogę dla opinii, zbyt często dającej się bałamucić złudnym pozorom, okłamywać koteryjnej reklamie. Co najciekawsza jednak, że ten sam człowiek, spodlony i skalany, na kilka dni przed ucieczką, stawiał twardo czoło słusznym punktom krytyki, która dowodnie wykazywała jego niesumienne gospodarstwo finansowe...

— Hola, mości panowie! — wołał butnie przyszły dezerter, chcąc zakrzyczeć głos słusznej opozycyi; a ponieważ surowa krytyka dla wielu naszych dusz filisterskich jest rzeczą, która zawsze trąci *bezrządem i wywrotem*, przeto znaleźli się nawet skwapliwi gasiciele wybuchu zbyt nadto usprawiedliwionej przezorności. Wymowna to przestroga dla wszystkich ciasnych i lękliwych umysłów, które pragnęłyby do krytyki w sprawach publicznych zastosować kagańcową metodę, dławić głosy niezależne, walczące w imię ogólnego dobra.“

Tyle *Kłosy*. My dodać tylko możemy: *Tout comme chez nous*.

Jeden z młodych, najmłodszych poetów kładzie w usta wiejskiego dziewczęcia dłuższy monolog — w którym następujący znajduje się ustęp:

Pójdę wprost do jałówki, co to stychne w chlewie
Przeżywa sobie trawę... i prędko wydoję.

Jałówka w chlewie! jałówka, która daje mleko! Czego też to nie dokona... *licentia poetica!*

Smutny akt.

(Stracenie St. Górala).

Dziś o godz. 7 rano, zaledwie świt zapłonął na niebie, stracony został w murach tutejszego więzienia Stanisław Góral, winien morderstwa rozbójniczego. Smutny — lecz nieuniknony akt. Pomimo wielu potężnych przeciw karze śmierci, począwszy od filozofa Beccarii, który pierwszy temu się z górą przemawiał w tym względzie — prawodawstwo pozostało niewzruszone. W słynnej z liberalizmu Ameryce, jak zarówno niemal we wszystkich państwach europejskich, istnieje nieubłagane prawo miecza, różnie się tylko co do sposobów wykonania. W Austryi, Rosyi, Anglii, Ameryce kara śmierci odbywa się przez powieszenie, we Francyi panuje gilotyna, w Niemczech okrutny topór, w Hiszpanii tracą przestępców za pomocą łamania im kości pacierzowej w szyi. Wszędzie zaś — z wyjątkiem Francyi — egzekucya dokonywa się obecnie w murach więziennych, jak właśnie dzisiaj w Krakowie.

Stanisława Górala zawiodła na szubienicę zbrodnia morderstwa rozbójniczego, popełnionego w Sieprawiu, w wielickiem. Wyrok śmierci wydał sąd przysięgłych jeszcze d. 5 lutego b. r., a zbrodni dopuścił się delikwent w d. 16 sierpnia 1882 r. Dnia tego przybył on z sąsiedniej wsi, w której zamieszkiwał z żoną, do swej matki w Sieprawiu — i tegoż dnia dokonał zbrodni na Annie Tylkowej, zamożnej wdowie z dwojgiem dzieci: Teresą i Marcinem, liczącym lat życia 24. Pobudką przestępstwa, jak zeznał Góral, była chęć rabunku: źle mu się wiodło, postanowił więc sobie los „poprawić.“

Według opowiadania Anny Tylkowej, która szczęśliwie została uratowaną i wyleczoną z ran — zbrodnia dokonaną była w sposób następujący. W dniu 16 sierpnia z. r. przybyło wieczorem do jej chaty kilku krewnych, tudzież syn sąsiadki Stanisław Góral. Grali długo późno w noc w karty, a po odejściu krewnych udał się syn jej wraz z Góralem na spoczynek do stodoły. W czas jakiś potem wywabił ją z chaty, donosząc, że syn jej zasłabł, zaś gdy wyszła do sieni, rzucił się na nią z gracą żelazną w ręku i ugodził w głowę. Z krzykiem o pomoc poczęła uciekać ku stawkowi, ścigana przez Górala, który ją parę razy jeszcze w głowę uderzył, poczem sądząc widocznie, że już nie żyje, wrzucił ją do stawku. Zimna atoli woda oprzytomniła ją o tyle, że instynktowo wydrapała się na brzeg, gdzie ją bezprzytomną znalazła wczesnym rankiem Katarzyna Góralowa. Na krzyk tej ostatniej nadbiegli sąsiedzi, poczęli cucić Tylkową i odnieśli ją do jej chaty. Tu drzwi stojące otworem, rozbita skrzynia i rozrzucone sukmie wskazywały, w jakim celu popełniono zbrodnię. Nieobecność dzieci we chacie zaniepokoiła sąsiadów. Jakoż w otwartej stodole znaleziono wystygłe już zwłoki Marcina Tylka, leżące na słomie w postawie, która wskazywała, że zbrodniarz zastał śpiącego. Co do Teresy, tej na razie nigdzie znaleźć nie było można; dopiero w kilka godzin, w polu zasadzonem ziemniakami wyszukano ją konającą, z twarzą okropnie krwią i ranami oszpeconą. Puszczono się w pogoń za zbrodniarzem — i przychwycono go w Wieliczce, gdzie pochodzące z rabunku korale chciał najprzód sprzedać, a gdy to się nie udało, zastawił.

Potwierdzenie wyroku śmierci odczytane Góralowi wczoraj rano. Cios ten przyjął ze skruchą i w milczeniu, do wieczora jednak nie chciał wziąć w usta żadnego pokarmu. Nie chciał także widzieć się z nikim i rozmawiać. Natomiast z wielką uwagą, chwilami wybuchając płaczem, słuchał nauk ks. Czesława bernardyna, który parę godzin spędził z nim rano, w południe i wieczór.

Gdy nadeszła pora kolacyi, Góral zażądał znanego przysmaku naszych wieśniaków: klusek z mlekiem. Przysmak ten wszakże nie szedł mu do gardła — wydał mu się innym, niż dawniej, gdy w dzień świąteczny zasiadał doń wraz z żoną swoją w jasno wybielonej izbie. Z niechcenia również wziął dane mu dwa cygara.

O świcie z wejściem do celi więziennej spowiednika, Góral ponowił modlitwy. Poczem gdy wybiła fatalna dlań godzina siódma, ujął O. bernardyna pod rękę, i z całym spokojem udał się pod eskortą wojskową na miejsce stracenia. Blady, wynędzniały, powszechne budził współczucie. Szedł z głową spuszczoną, zwolna, przybity, z krzyżem na piersiach. Ani razu nie podniósł zapłakanych oczu — zdawał się nie widzieć nic i nikogo: ani swych towarzyszów cisnących się z trwogą do okien więziennych, ani komisyi sądowej i szafotu w pośród dziedzińca. Pod szubienicą ukląkł w pokorze i odmawiał za spowiednikiem modlitwy — następnie bez najmniejszego oporu, prawie bezwładny, oddał się w ręce oprawców. Wkrótce potem ksiądz wezwał zebranych do odmówienia pacierza za duszę Góralczyka...

Była to, jak już nadmieniliśmy wczoraj, pierwsza egzekucya w Krakowie od czasu zaprowadzenia nowej procedury karnej tj. od r. 1873. Bodaj ostatnia!

Z odbytej egzekucyi są jeszcze do zanotowania następujące szczegóły:

W miejscu stracenia obecną była komisya sądowa, w skład której wchodzili: prezes sądu Kawecki, radca sądu K. Zobaczewski i sekretarz Jenol, dalej lekarz sądowy dr. Wilkosz, jak z komisyi miejskiej radca Turnau.

Podczas związywania skazańca, pomocnicy kata pocałowali go w ręce, w celu, jak objaśniają, aby delikwent przebaczył im (!) wyświadczenie mu śmierci.

Po odmówieniu modlitwy za umarłych kat i pomocnicy oznajmili sądowi ukłonami, że operacya skończona.

Lekarz sądowy skonstatował śmierć delikwenta.

Obecnym rozdano drukowany wyrok śmierci Górala.

Ciało jego będzie wisiało do zachodu słońca, poczem odwiezione zostanie do zakładu anatomicznego.

Pomiędzy więźniami przypatrującymi się z kaźni, znajdował się także osławiony zbrodniarz Czarnomski, z zajęciem przyglądający się wykonaniu aktu sprawiedliwości.

Góral liczył lat wieku 25.

W końcu zwrócić musimy uwagę odpowiedniej władzy na sposób, w jaki odbywa się u nas egzekucya. Pomijamy już, że kat naczelny sprawiał odrażający widok swem oberwanem, zatłuszczonem odzieniem, co być nie powinno, pomijamy także, iż... chustką od nosa (!) zawiązywał oczy skazańcowi (już po powieszeniu!!), nie możemy jednak przemilczeć o urządzeniu szafotu Schodki, na które wstąpił skazaniec, aby przywiązanym być za szyję do haka umieszczonego na środku słupa — były przynajmniej o dwa łokcie zaniskie, a stryczek również znacznie krótszy, niż należało. W skutek tego trzeba było podnosić w górę skazańca. Ponieważ zaś dwaj pomocnicy kata byli pijani, a sam oprawca ledwie ze starości suwa za sobą nogi — przeto przy zawieszeniu delikwenta na haku działy się rzeczy oburzające. Skazaniec raz wraz opadał to ku ziemi, to przełamywał się na bok, to wreszcie rozbijany był o słup egzekucyjny. Trwało to długo. Sądzimy, że kara śmierci, jeżeli jest już nieodzowną, nie powinna w cywilizowanem państwie przechodzić w znęcanie się nad traconym. P. Goth, generalny oprawca z Berna, popisujący się jeszcze gorzej niż u nas z swem niedołęztwem w innych miastach (Lwów), a bolesny i wstrętny widok sprawiający, jest bowiem starcem stojącym nad grobem (wiek: około 90 lat), powinienby być usunięty, chociaż tak słynnie miał wieszać niegdyś magnatów węgierskich!

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 11 kwietnia 1883.

(Dokończenie.)

Wnioskowi temu sprzeciwił się p. Reich, utrzymując, że skoro fundusz szkolny przeznaczonym był dla akademii handlowej, a obecnie istnieje dopiero szkoła handlowa, wstrzyma wydanie tego funduszu aż do uzupełnienia się szkoły wyższemi kursami.— Po wyjaśnieniu jednak sprawy przez pp. Zieleniewskiego, Mendelsburga i Szlesingera przyjęto wniosek p. Mendelsburga.

Przy tej sposobności nadmienił prezes p. Baranowski, że jakkolwiek szkoła handlowa rozwija się pomyślnie, to z takowej praktykanci w handlach zatrudnieni dla braku pozwolenia ze strony pryncypałów częstokroć korzystać nie mogą, chociaż dwugodzinne wykłady urządzono właśnie w celu umożliwienia praktykantom handlowym korzystania z nauk w porze dnia w handlach mniej ożywionej. Na to p. Jerzy Goebel, będący przewodniczącym kongregacyi kupieckiej, zapewnił prezesa, że dołoży wszelkich starań, aby kupcy należący do kongregacyi kupieckiej praktykantom swoim w uczęszczaniu do handlowej szkoły, żadnych trudności nie robili.

W dalszym toku obrad uchwalono: z uwagi, że ankieta zwołana przez prezydenta miasta Krakowa w przedmiocie jarmarków na konie, bydło i płody surowe, w Krakowie urządzić się mających, oświadczyła się, że jarmarki na konie, których miasto Podgórze się domaga, dla miasta Krakowa żadnej szkody przynieść nie mogą, oświadczyć się za udzieleniem pozwolenia na dwa sześciodniowe jarmarki na konie w Podgórzu, z tem jednak zastrzeżeniem, aby jarmarki te odbywały się dopiero po odbyciu jarmarkow w Mościskach, Rzeszowie i Tarnowie. Następnie odczytano odezwę Izby handlowej w Brodach, upraszającą o poparcie memoryału wystosowanego do ministerstwa handlu, w sprawie wygórowanego i wyjątkowego opodatkowania obywateli austryackich wyznania starozakonnego w Rosyi. Podatek ten, opłacany zresztą w obrębie caratu, tylko przez kupców pierwszej gildy, a wynoszący 900 rubli rocznie — zmusiłby przeważną większość wzmiankowanych handlarzy do wychodźstwa i osiedlenia się w Galicyi, coby znów kraj nasz na klęskę ekonomiczną naraziło. Uchwalono zatem przyłączyć się do kroków przez Izbę brodzką zarządzonych i domagać się załatwienia tej sprawy w drodze dyplomatycznej interwencyi.

W końcu przedłożył sekretarz Izby dr Leo pismo „Koła politycznego“ we Lwowie wzywające do petycyonowania za przeniesieniem zarządów kolei galicyjskich do kraju i streścił dołączoną do rzeczonej odezwy broszurę posła Merunowicza wnosząc, by w tej mierze wystosować petycyę do „Izby deputowanych i do Koła polskiego“.— Wniosek ten, poparty przez pp. Reicha i Zieleniewskiego, został jednogłośnie przyjęty, a wypracowanie odnośnych petycyj przekazano biuru Izby.

***Kraków**, 14 kwietnia.*

Sprawozdanie targowe *Nowej Reformy.* (M).

Na ostatnich targach tutejszych, ruch był w ogóle bardzo ograniczony, gdyż z powodu zepsutych dróg dowozy ustały prawie całkiem, a wobec tego posiadający zapasy stawiali wyższe żądania, na które jednak ze względu na chwiejność cen w Ameryce i na znaczniejszych targach europejskich, młynarze tylko z konieczności się godzili.

W każdym razie jednak, ceny w ogóle podniosły się nieco — a dalsze ustalenie ich zależeć będzie tak od ilości dowozów jak od tendencyi za granicą.

Płacono:

Pszenica czerwona	8·—10·25
„ żółta	8·—10·—
„ biała	6·50 9·50
Żyto	6.75 7·15
Jęczmień browarny	7.— 8·—
„ na paszę	6·— 6·50
Owies	6.50 7·—
Groch	8·—10·—
Koniczyna czerw.	90·—105·—
„ biała.	80·— 90·—

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Wiedeń, 14 kwietnia. Z powodu groźby, której zresztą na seryo brać nie można, że podczas obrad nad nowelą szkolną rzucone będą petardy, zostały dziś wszystkie wejścia do sali posiedzeń Izby poselskiej — policyą obsadzone. Loże i galerye zapełnione są zaledwie do połowy publicznością, gdyż wydawania dalszych kart wstępu odmówiono.

Z pomiędzy Polaków zapisało się do głosu w rozprawie ogólnej nad nowelą szkolną dep. ks. Chełmecki i hr. Dzieduszycki. Nie są oni jednak urzędowymi mowcami Koła, lecz sami prosili Koła o pozwolenie przemawiania. — Dep. Kowalski zapisał się przeciw — dep. Ozarkiewicz za nowelą.

Berlin, 14 kwietnia. Układy rządu pruskiego z Watykanem bliskie są zupełnego rozbicia, a chociaż przedwczoraj jeszcze rada ministrów uchwaliła przedłożyć Izbie kościelno-polityczne projekta, które ks. Bismark jeszcze zeszłej jesieni ułożył, ale następnie porzucił, to należy w tem upatrywać tylko usiłowanie stworzenia nowych punktów do nawiązania układów.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 14 kwietnia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Gudenus składa mandat. Rząd przedkłada projekt kredytu dodatkowego 40 tysięcy na żandarmeryą w Galicyi i Czechach. Wniesiono liczne petycye w sprawie noweli szkolnej. Ustawę o czesko-morawskiej kolei transwersalnej przyjęto w trzeciem czytaniu. Niemieccy posłowie z Czech i Moraw głosowali za ustawą.

Lienbacher zdaje sprawę o noweli szkolnej.

Beer, sprawozdawca mniejszości, uzasadnia jej wniosek przejścia nad nowelą do porządku dziennego. Sprawozdawca pragnie, aby naprawę ustawodawstwa szkolnego zostawić na spokojniejsze czasy. Krytykuje nową organizacyę szkół wydziałowych. Twierdzi, że co do obowiązku szkolnego rząd wymyślił teraz obok praw państwa i rodziców nowe prawo — gmin. Paragraf 11 nie spowoduje oszczędności, ale pogorszy stan szkół. Co do wyznania nauczyciela wystarczy, jeżeli się gminom przyzna prawo proponowania nauczyciela, wtedy bowiem gminy ściślej religijne, będą pewnie proponować tylko nauczyciela swego wyznania. Nowela jest właściwie nie przeciw woli mniejszości, ale przeciw większości wśród samej większości! Opozycya będzie przeciw noweli walczyć wszelkiemi prawnemi środkami.

Do ogólnej rozprawy jest zapisanych 42 mowców przeciw, a 15 za nowelą.

Wiedeń, 14 kwietnia. Na posiedzeniu Izby panów prezydent wyraża żal i współczucie z powodu śmierci arcyks. Maryi Antoniny, Izba powstaje na znak żalu. Po pierwszych czytaniach różnych projektów przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o kolei lokalnej z Czerniowic do Nowosielicy — według uchwał Izby poselskiej.

Praga, 14 kwietnia. Odkryto znienacka potajemne zgromadzenie socyalistów — z których 5 aresztowano. Przy dokonaniu rewizyi znaleziono broń, amunicyę i pisma socyalistyczne.

Buda-Peszt, 14 kwietnia. Aresztowani sprawcy morderstwa na Majlacie popadli wprawdzie w sprzeczności w swych zeznaniach, lecz dotąd nie przyznali się wcale do czynu, owszem stanowczo wypierają się wszystkiego.

Berlin, 14 kwietnia. Komisya obradująca nad cłem od drzewa, przyjęła w pierwszem czytaniu 11 głosami przeciw 10 odnośny projekt rządowy.

Monachium, 14 kwietnia. Ks. Aosta przybył tu dzisiaj.

Freiburg, 14 kwietnia. W procesie z powodu nieszczęścia na kolei w Hugstetten zostali wszyscy oskarżeni zupełnie uwolnieni. Wszystkie koszta ponosić ma skarb państwa.

Londyn, 14 kwietnia. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, iż nieprawdą jest, że cesarz niemiecki jako król pruski miał wyrazić zamiar odstąpienia od umowy względem ustanowienia ewangielickiego biskupstwa w Jerozolimie; prawdą zaś jest, że niemiecki rząd wystosował w imieniu cesarza niemieckiego notę do Lorda Granvilla, w której wyraża postanowienie przeprowadzenia istotnych zmian w tej umowie. Wymiana pism dyplomatycznych nie postąpiła jednak jeszcze tak daleko, aby można było mówić o szczegółach.

Gladstone wniósł następnie orędzie, w którem żąda po 2000 funt. szt. rocznej pensyi dla gen. Wolseleya i Seymoura i dla ich najbliższych męzkich potomków jako nagrodę za zasługi położone podczas wyprawy egipskiej.

Dublin, 14 kwietnia. Sąd przysięgłych uznał Józefa Brady'a winnym zamordowania Burke'go i skazał go na karę śmierci.

Bruksela, 14 kwietnia. Tutejszy poseł angielski ma być mianowany posłem w Rzymie.

Rzym, 14 kwietnia. *Moniteur de Rome* donosi, że odpowiedź z Watykanu na ostatnią notę rządu pruskiego została już Schloezerowi wręczona.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 kwietnia 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·40	78·35
„ 5% Austr. pap. nowa	93·15	93·15
„ srebrna „	78·95	79·—
„ złota „	98·15	98·15
„ 6% Węg.	120·40	120·40
4% Renta złota węg.	90·10	90·10
Losy z r. 1860	132·50	131·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	831·—	830·—
„ kredytowe	316·10	316·40
Londyn	119·65	119·60
Napoleondor	9·48	9.48
Lombardy	147·75	147.60
Losy z r. 1864	167·25	167·25
Akcye Karola Ludwika	308·50	308·25
„ Lwowsko-Czerniow.	171·—	171·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·—	158·—
5% Obligacye Indemn. gal	98·60	98·60
Losy premiowe węg.	—·—	—·—
Akcye Koszycko-Bogum.	147·—	147.—
Północno zachodnie	206·—	206·—
6% Listy hipoteczne	102·40	102·40
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	101·50	101·50
Akcye Siedmiogrodzkie	164·50	164·50
Marka	58·50	58·50
Ruble papierowe	118·37	118·50
Dukat	5·64	5·64
Berlin d. 13 kwietnia 1883.		
Banknoty	170·75	170·95
Wiedeń	170·70	170·85
Warszawa	202·70	202·40
Ruble	202·90	202·50
5% Listy zast. król. polsk.	62·70	63·20
4% „ likwidacyjne	54·25	54.75
Akcye Karola Ludwika	132·25	132·37
„ kredytowe	542·—	5 2·—

Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 14 4.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	1.8 —	118 75
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 25	58 75
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to. Frankówka złota	9 45	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	98 —	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 —	98 50
4	„ „ „ „ „	89 75	90 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 75	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 25	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ „ 100	87 50	88 —
	Lwów, dnia 13		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	97 80	98 25
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	90 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	98 15	98 60
	Wiedeń, dnia 13/4.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	78 35	78 50
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	79 —	79 15
4	„ „ złota „ „ 100	98 15	98 30
4	„ „ pap. nowa „ „ 100	93 15	93 30

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 75	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 60	132 10
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 75	138 25
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 25	167 75
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	167 25	167 75
—	Como Renten-Schein na 42 lirów „ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków za sztukę 1	149 50	— —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	120 40	120 60
4	„ srebrna „ „ „ 100	90 05	90 25
5	„ pap. „ „ „ 100	88 10	88 25
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	— —	— —
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	— —	— —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	110 30	110 70
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	98 —	98 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj „ „ 100	99 20	99 80
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 90	99 40
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 20	99 60
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Reguiir. z roku 1870 za sztukę 1	113 50	114 —
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 —	102 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 —	32 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	27 25	27 50
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit a. g. oest. złote za złr. 100	117 25	118 —
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	97 75	98 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 25	102 75
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	102 —	103 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
[illegible]	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	101 75
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	98 25	98 75
5	Listy zast. rustykalne za złr. 100	100 75	101 25

%		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie „ „ 100	95 —	— —
6	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	92 —	92 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 60	100 80
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 85	99 —
4½	„ „ „ „ „ „ 100	92 45	92 65
4			
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 75	— —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 50
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	98 80	99 10
4½	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	96 90	97 30
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	95 —	95 25
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 75	96 25
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 30	100 70
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	93 30	93 60
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	137 50	138 —
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	93 —	93 25
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 75	92 —
5			
	LOSY.		
	Kredyt dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	170 75	171 25
	Kiary na 40 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	21 50	22 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 50	20 —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	19 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	39 —	40 —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 25	12 75
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „ „	6 10	6 30
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 25	22 75
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	28 25	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 25	38 25
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	116 50	11 75
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	110 10	110 40

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	219 —	220 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	316 40	316 70
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	312 50	313 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	64 —	66 —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	126 —	127 —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	830 —	833 —
5	Unionbank na 100 złr.	117 [illegible]0	117 80
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	82 —	86 —
5	Alföld Fiume na 200 „	170 50	171 —
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2781—	2787—
5	Franciszka Józefa na 200 „	193 75	194 25
5	Karola Ludwika na 210 „	308 25	308 75
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	147 —	147 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	171 —	171 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	23 —	23 50
bez %	Prag Duxer	57 25	57 75
5	Rudolfa na 200 złr.	164 50	165 —
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 50	[illegible]
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	339 25	339 75
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	147 60	48 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	161 50	[illegible]
5	Nordosty na 200	157 50	58 [illegible]
	WALUTY.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 64	5 66
	20-to Frankówki „ „	9 48	9 49
	20-to Markówka „ „	11 70	11 71
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 76	9 78
	Funty szterlingi „ „	11 92	11 97
	Tureckie liry złote „ „	10 75	10 77
	Banknoty włoskie „ „	47 35	47 45
	Ruble papierowe „ „	118 25	118 75
	Warszawa, dnia 13/4.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 65	100 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	87 75	88 —
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	94 50
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 25
	„ „ „ „ IIIa „	— —	— —



SKŁAD MASZYN DO SZYCIA pod firmą: ZOFIA IWANICKA W KRAKOWIE

(Rynek, Pałac Spiski)

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że cały i wyłączny skład maszyn

z fabryki: Frister & Rossmann, towarzystwa akcyjnego w Berlinie,

i wszelkie pretensye po **H. NIEMETZU** przeszły na moją własność **i nic wspólnego z nowo otwartym handlem H. NIEMETZ nie mają.**

Przekonaną jestem. **że polecając maszyny znanej z wyrobu i doskonałości wyżej wymienionej fabryki,** jakoteż z innych renomowanych, ręcząc zarazem za rzetelne postępowanie, potrafię raz zaskarbione zaufanie utrzymać.

Maszyny do szycia z 5-cioletnią gwarancyą, podług umowy także ratami po złr. 1 tygodniowo. 1203 8

Największy wybór NICI, IGIEŁ, OLIWY, jakoteż wszystkich CZĘŚCI SKŁADOWYCH do różnych systemów maszyn.

Najnowszy wynalazek: aparat do robienia dziurek w płótnie, suknie i w skórze. Wyrabia 60 dziurek na godzinę.

Przyjmuje się naprawy maszyn wszystkich systemów, ręcząc za dokładne i szybkie wykonanie. **Także szycie i plisowanie falban.**

SKLEP

z wielką **wystawą** każdego czasu do wynajęcia **przy ulicy ś. Jana l. 5.** Wiadomość w składzie piwa butelkowego tamże. 1405 2

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

otrzymała na skład główny:

POROZBIOROWE

Aspiracye Polityczne

Narodu Polskiego.

Napisał Stanisław Z....

Wydanie drugie przejrzane. Cena 4 złr.
1372 3 3

Szanowne Panie!

Mam honor zawiadomić, że z dniem 7 Kwietnia b. r. przeniosłem mój

skład barszczu, kapusty i innych wiktuałów

z ulicy Szczepańskiej Nr. 29 **do domu Wnej Słoniowskiej Nr. 5 przy ulicy św. Tomasza (dawniej Żydowska) „pod trzema różami"**, gdzie przyjmuję również wszelkie mięsiwa do wędzenia.

Polecając się Waszym łaskawym względom Szanowne Panie! ręczę za dobroć kapusty i barszczu.

1397 2 2 Wasz stary sługa **F. WÓJCICKI.**

1228 **UNFEHLBAR!** 7

Sofort wirkend! — Erfolg garantirt!

Den Betrag erhält Jeder sofort zurück, bei dem mein sicher wirkendes

Roborantium (Barterzeugungsmittel)

ohne Erfolg bleibt. Ebenso sicher wirkend bei Kahlköpfigkeit und Haarausfall. Erfolg bei mehrmaligem tüchtigen Hinreiben garantirt. Versandt in Orig.-Flaschen a 1 fl. 50 kr. und Probefl. a 1 fl. durch

J. GROLICH in BRÜNN.

Krakau: W. REDYK Apoth.
Lemberg: SIGM. RUCKER Apoth.

KEIN SCHWINDEL!

Pralnia Angielska

Niniejszem mamy zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, że przyjmuję nadal do **prania i czyszczenia** na sposób angielski (z glansem) wszelkiego rodzaju bieliznę, jak: koszule, kołnierzyki, mankiety i t. p., oraz: suknie, koronki itp. ręcząc za elegancyę i dokładność w wykonaniu, po cenach umiarkowanych.

Dla dogodności Sz. Publiczności przyjmuję także **firanki** do prania, które odstawia się zupełnie jak nowe po cenie, a mianowicie: dla Krakowa po 50 cnt., dla prowincyi po 40 ct. — Na żądanie wykonuje się zamówienia w przeciągu 12 godzin.

Polecając się nadal łaskawym względom zostaję z szacunkiem **ROZALIA RECHT**
ulica Grodzka L. 9/11 w podwórzu na dole.
1266 8 20

Melbourne 1881 — I Cena — Srebrny medal.

Pozytywki

4—200 sztuk grających, naśladowaniem gry, mandoliny, trąbki, dzwonków kastaniettów, głosów niebiańskich, gry harfowej i t. p.

Tabakierki grające

2—16 sztuk grających; dalej necesserów, podstawki pod cygara, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, teki z przyrządami do pisania, pudełka na rękawiczki, schowki na listy, wazy na kwiaty, papierośnice, tabakierki, stoliki do pisania, flakoniki, szklanki do piwa, pularesy, stołki itd. Wszystko z muzyką. Towary najnowsze i najznakomitsze poleca:

J. H. Heller, Berno (Szwajcarya).

Tylko bezpośrednio z fabryki zamawiane towary mogą być poręczone. Ilustrowane cenniki posełam franco.

100 najładniejszych okazów wartości 20.000 fr. rozesłane będą między kupców od listopada br. do 30 kwietnia 1888 jako premia do rozdzielenia.
998 4 4

Magister lub Asystent Farmacyi

znajdzie umieszczenie przez lato w aptece **w Szczawnicy.** 1400 1 3

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

PORTER ŻYWIECKI



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.
(1252 12)

POSADZKI

parą suszonego drzewa różnego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych

MAURYCY LANGROCK
Kantor przy ulicy Grodzkiej Nr 46. 1354 9 10

Wyszła z druku broszura p. t.:

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY,

jego wpływ na rolnictwo i znaczenie w gospodarstwie narodowem

przez Dra TADEUSZA RUTOWSKIEGO.

8º Str. IX i 122. — Cena 1 zlr. 20 cnt.

Do nabycia **w Administracyi N. Reformy, w księgarni Kazimierza Bartoszewicza** oraz we wszystkich innych księgarniach.

„AZIENDA"

Austro-francuskie Towarzystwo zabezpieczeń od szkód elementarnych i wypadków, oraz rent i kapitałów na życie ludzkie.

Jeneralna Ajencya dla Zachodniej Galicyi w Krakowie

Biuro róg ulicy „Kopernika" i „Kolejowej" L. 15, otwarte od godziny 9 do 1 i od godziny 3 do 7 popołudniu. 1391 2 3

J. BAJER

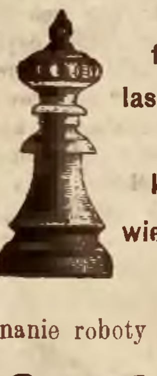
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, wszelkie przybory do bilardów, szachy, arcaby,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe kręgle, kule bilardy, wielki wybór portmonetek, domina i t. d.



Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

1324 5 20

LYOŃSKIE Materye Jedwabne. **AKSAMIT. PLUSZ.**

PŁÓTNO. Stołowa Bielizna. **SZIRTING. BATYST.**

Magazyn Bławatny i Konfekcyj

Henryka Schwarza w Krakowie

otrzymał i poleca

wielki wybór nowości wiosennych i letnich

tak w materyałach na suknie, jakoteż w modelach Paryskich i Berlińskich Okryć, Kostiumów itp.

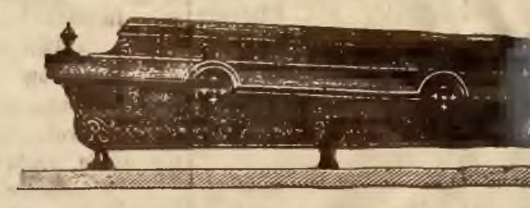
Zamówienia na wszelką konfekcyę damską przyjmuje Magazyn i uskutecznia je spiesznie.

— Na żądanie rozsela próbki. —

DYWANY. Kapy na łóżka. **FIRANKI. KOTARY.**

WYROBY SŁAWUCKIE. **KOŁDRY, PLEDY, CHUSTKI.**

1382 3 4



Adres depesz: Ebert, Kraków.

Skład Trumien Metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze — znajduje się

w podwórzu XX. Franciszkanów

Fr. EBERT. 1226 5

Dla pozyskania i utrzymania zdrowia oddawna okazała się bardzo skuteczną **Kuracya Krew Czyszcząca**

na wiosnę

gdyż usuwa ono niejeden gnieżdżący się w ciele naszem zarodek ciężkich chorób.

NAJZNAKOMITSZYM i NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM KU TEMU JEST

J. Herbabny'ego stężony Syrop z Sarsaparilli.

SCHUTZ-MARKE — JULIUS HERBABNY WIEN

J. Herbabnyego stężony Syrup Sarsaparillowy działa łagodnie rozpuszczająco i znakomicie czyści krew, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobotwórcze składniki, które czynią krew gęstą, włóknistą, nieprzydatną do szybkiego krążenia, tudzież wydziela z ciała wszystkie zepsute i chorobne soki, nagromadzony śluz i żółć — ważne przyczyny wielu chorób — **w sposób nieszkodliwy i bez bolu.**

Działa przeto wybornie **w zaparciu stolca, w nawałach krwi do głowy, szumie w uszach, zawrotach i bólach głowy, w cierpieniach hemoroidalnych i artrytyzmie, w zaflegmieniu żołądka, złemu trawieniu, obrzmieniu wątroby i śledziony, w obrzmieniu gruczołów, złośliwych liszajach i wysypkach skórnych.**

Cena flaszki oryginalnej wraz z broszurą 85 kr. — pocztą więcej o 15 cnt. na zapakowanie.

Na każdej flaszce ma się znajdować marka ochronna jako dowód prawdziwości wyrobu.

Centralny skład dla rozsyłki na prowincyę:

J. Herbabny, **Apotheke „zur Barmherzigkeit" Wiedeń, Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.**

SKŁADY w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem" i P. Mikolasch apt.; w BIAŁY E. Keler i A. Reichert; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; W RADYMNIE A. Karpiński; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI Włodzimirski apt.; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE N. Karaczewski; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w Ustrzykach J. Riedl, w Żółkwi Apteka obwodowa. 1403-2-12

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyer i Spółka

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $1/2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

$1/2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

$1/2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$1/2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23 1/2$ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23 1/2$ m.) $4/4$ i $4/5$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $5/4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $9/8$ i $5/4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** $8/4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $8/4$ do $10/4$ i $16/4$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr, lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

(1347 7 20) Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYER i Spółka.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.